Nr. 336. We Lwowie — Środa 6 Grudnia 1900. Rok XL.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencye 3 ct od wyrazu.

Ugodowi i opozycyjni Rusini.

Lwów 4 grudnia.

Rusłan, organ stronnictwa Rusinów pojednawczo usposobionych, drukuje od dłuższego czasu szereg artykułów p. t. „Dziesięciolecie nowej ery“, w których zastanawia się nad genezą i dotychczasowymi wynikami działalności w sejmie, w Radzie państwa i w kraju partyi p. Barwińskiego i tow.

Autor przypomina, iż dnia 30 listopada br. minęło lat dziesięć od czasu, kiedy to w sejmie poseł Julian Romańczuk w imieniu klubu posłów ruskich na podstawie kolegialnie powziętej uchwały wygłosił znany program ujęty w cztery punkta zasadnicze.

1. Odrębna narodowość ruska — tj. odrębna od polskiej i od rosyjskiej; 2. wierność katolicyzmowi na tle unii; 3. wierność Austryi; 4. zaniechanie kłótni z Polakami. Do roku wyparł się p. Romańczuk tego programu i przerzucił się w „konsolidacyę“ z moskalofilami, których znowu za kilka lat porzucił, ażeby połączyć się z radykałami i socyalistami, zawziętymi przeciwnikami moskalofilów, gdy teraz na czas walki przedwyborczej i *ad hoc* szuka nanowo poparcia u moskalofilów.

Słusznie dowodzi autor owych artykułów *Rusłana*, że postępowanie p. Romańczuka i jego adherentów jest w wysokim stopniu niekonsekwentne i pozbawione godności. Z naturalnem, zupełnie usprawiedliwionem uczuciem goryczy wykazuje on, że ruski program ugodowy z roku 1890 namiętnie prześladowany przez opozycyjne partye ruskie jest tak dawny, jak dawnym jest nowoczesny narodowy ruch ruski w Galicyi, gdyż sięga do r. 1848. Program Ruskiej Rady z roku 1848 wypaczony w serwilistyczne, bezmyślne ruteństwo pod wpływem biurokracyi niemieckiej, która chciała go wyzyskać dla celów germanizacyjnych, zanieczyszczony wpływami rosyjskiego panslawizmu, długo nie mógł wyzwolić się z tych obcych domieszek.

Dopiero gdy ruch ruski postawiony został na tle prawdziwie narodowem, z jasnem i stanowczem odgraniczeniem jego stosunku, do Austryi, do Polaków, do Rosyi i do cywilizacyi zachodniej odżył i zaczął rozwijać się silnie, tak w życiu publicznem w naszym kraju w literaturze, jak niemniej także w zakresie wpływu na Ruś zakordonową spotężniał znacznie.

Na polu parlamentarnem stronnictwo p. Barwińskiego zrobiło dla rozwoju ruszczyzny w przeciągu dziesięciu lat, odkąd istnieje, więcej, niż wszystkie razem opozycyjne stronnictwa za lat kilkadziesiąt.

Pomimo to nie da się zaprzeczyć fakt, że stronnictwo p. Barwińskiego słabo stoi. Najbardziej widocznem to jest w toczącej się właśnie akcyi wyborczej. Każda kandydatura ugodowego Rusina jest zwalczaną przez wszystkie ruskie opozycyjne stronnictwa, bez względu na różnice, jakie ich zresztą dzielą pomiędzy sobą, z zapamiętałą zawiścią i bezwzględnością. W każdym z okręgów, w którym stają ks. Mandyczewski, długoletni prezes klubu posłów ruskich w Radzie państwa, Aleksander Barwiński, Modest Karatnicki i dr. Gładyszowski, toczy się przeciwko nim tak zawzięta walka ze strony moskalofilów, zwolenników *Diła*, i radykałów ruskich, że o wiele łatwiej byłoby w każdym z tych okręgów przeprowadzić wybór Polaka, niż któregokolwiek z ugodowców.

Jak to wytłómaczyć?

Wyjaśnienie tej zagadki nasuwa się samo przez się. Oto u wszystkich razem i u każdej z osobna z partyj opozycyjnych ruskich chodzi głównie o istnienie „partyi“ jako takiej, a raczej stanowisk komendantów partyi — a wszystko inne ma u nich podrzędne znaczenie. Pozostawienie całkowite ich programów nietkniętymi — z uchyleniem tylko borby z Polakami — czyni partyę osobną zbyteczną i dlatego zwalczając ugodowe stronnictwo Barwińskiego, bronią one swojej egzystencyi, swojej racyi bytu. Z borby one poczęły się, i gdyby borba ustała, nie miałyby one co robić na świecie — i dlatego bronią borby jak swojej rodzonej matki!

Biedny *Rusłan*, lekceważony i poniewierany zawistnie, przez przeciwników, w smutnych rozpływa się rozpamiętywaniach nad trudnościami, z jakiemi ma do walczenia idea ugodowa pomiędzy Rusinami.

I my nad tem ubolewamy szczerze. Sądzimy jednakowoż, że ściślejsze i bardziej śmiałe, a przedewszystkiem bardziej szczere zbliżenie się ugodowców ku Polakom, zapewni im stanowisko silniejsze — przynajmniej na jedną stronę. Jeżeli zaś wolą teraz radzić o sprawach krajowych z Kroatami i Słowieńcami, niż z Polakami, to trudno im żądać gorętszej z ich strony przychylności i zaufania z ich strony.

Niech *Rusłan* i z tej strony wyniki dziesięcioletniej działalności stronnictwa ugodowych Rusinów weźmie pod rozwagę.

Lord Kitchener ma głos.

Lwów d. 5 grudnia.

Przed wybuchem wojny był naczelnym wodzem angielskim w Afryce południowej jenerał Butler, ale gdy się zaniosło na akcyę, odebrano mu komendę, ponieważ w raportach swoich przedstawiał, że te, jakie są tam siły, nie wystarczą, że trzeba conajmniej 120.000 wojska, jeżeli się ma poczynać wojnę w widokach powodzenia. Zrazu szła wojna luzem, potem przysłano jenerała Bullera, który parę miesięcy przedtem krytykując wyniki angielskich manewrów wielkich, nazwał tak piechotę, jak jazdę i artyleryę całkiem niezdatnemi do wojny i to samo powiedział zarówno o żołnierzach jak oficerach.

Później mianowano naczelnym wodzem marszałka Robertsa, który jako wódz w Indyach w wojnie z Afganami zdobył sobie przydomek lord of Kandahar i dodano mu do boku drugą znakomitość wojskową, jenerała Kitchenera, który sobie w wojnie z mahdzistami zdobył godność lorda of Omdurman. Z czasem zwalono przeciw Boerom 220.000 wojska regularnego i ochotników, ściąganych nietylko z Londynu, ale i z kolonij, z Kanady i Australii.

Sześć tygodni temu zapowiadał lord Roberts, że wojna tak jak ukończona. Miał dnia 11 listopada wrócić do Londynu dla objęcia z kolei po Wolseleyu naczelnego hetmaństwa całej armii angielskiej. Nie wyjechał jednak, bo ogłosiwszy anneksyę Oranii i Transvaalu, chciał się popisać dowodem, że ta aneksya jest rzeczywistą. Tymczasem Boerzy nagle rozwinęli swe siły, które już poczytywano za upadłe na liczbie i duchu i okazało się, że mimo 220.000 wojska Anglicy właściwie zajmują tylko główne miasta i linie kolejowe, a nawet i z tych nie wszystkie.

Zwlekano ze zwołaniem parlamentu świeżo wybranego; nareszcie zbliżał się dzień otwarcia jego (wczoraj), a opinia angielska pieniła się ze złości, że nietylko 400 Anglików wzięli Boerzy do niewoli pod Dewetsdorpem, ale że pomiędzy Afrykandrami Koplanda, którzy się usunęli byli od przyłączenia do walczących o niepodległość braci, szerzy się groźny, piekielny antagonizm przeciw Anglikom.

Ostatniego listopada objął naczelne dowództwo Kitchener, którego wielbiciele zapewniali, że on byłby się dawno uprzątnąć z Boerami, ale zazdrośny Roberts trzymał go na uwięzi i wszędzie go tam wysyłał, gdzie energia Kitchenera na nic się nie przydała.

W Anglii uchodzi za najstraszniejszą zbrodnię towarzyską zastrzelenie lisa. Wolno go tylko szczuć na śmierć, choćby panie i panowie mieli skręcać karki a konie nogi w pościgu. Otóż, jak donoszą z Londynu, lord Kitchener pytany, jak myśli dobić Boerów, odpowiedział: *Hunting down*! zaszczuć na śmierć!

Kraj ma być podzielony na okręgi, w których kolumny angielskie urządzą obławę na Boerów. Aby zaś Boerzy nigdzie chronić się nie mogli, mają futory boerskie pójść z dymem, kobiety zaś i dzieci wypędzone do większych miast, aby mężom i ojcom nie dopomagały w walce. Że te futory mogą należeć do wziętych już w niewolę Boerów, że ci jeńcy wróciwszy z niewoli zastaną tylko zgliszcza, i przy tych zgliszczach nikt ich nie powita — takich czułostkowych uwag Anglik nie zna w życiu praktycznem. Dobre są one dla niego tylko na deskach teatralnych i w niedzielę, kiedy dla przyzwoitości udaje się na nabożeństwo.

Że się Kitchener ze strasznemi nosi myślami, wskazują dwie okoliczności. Najpierw zamyśla on wypędzić z Afryki południowej wszystkich korespondentów gazeciarskich, aby nikt nie donosił o rzeczach zbyt okropnych. A powtóre mają być do domu wyprawione wszystkie wojska ochotnicze. Serca ochotników jeszcze nie stwardniały na żołnierskie serca angielskie. Gotowi oni nie całkiem dokładnie spełniać poruczone sobie zadania, jak np. spalenie całych wsi, całych okolic, w których kolej popsuto, chociaż mieszkańcy temu nie byli winni.

Takich łotrostw nieraz bywali świadkami ochotnicy. Obecnie ma ogień stanąć jako broń wojenna porówno z mieczem. Wszystko ma pójść z dymem—aby przerazić Boerów. Dzienniki londyńskie wywodzą, że ochotnicy głównie dlatego pragną wrócić do domu, ponieważ po tylu miesiącach strasznej mitręgi wojennej i niedostatku chcieliby wypocząć. Są też niezadowoleni z powodu, że regularne pułki bywają prędzej od nich puszczane do domu.

Kitchener żąda zatem przysłania świeżych 20.000 wojska regularnego, aby można obławę prowadzić z ludźmi krzepkimi i na których spuścić się można. Minister wojny sir Brodrick podobno nie przystaje na to z powodu kosztów transportu, ale zapewne dlatego, że tej siły zebrać nie można pomimo znacznego podwyższenia żołdu.

Aby się zabezpieczyć ze strony Kaplandu, w którym Afrykandrzy się burzą, ma tam być zaprowadzony stan wojenny. Bawiący teraz w Londynie jen. Buller, wielce prawdomowny, oświadcza, że wojna w Afryce południowej może jeszcze potrwać pół roku, jeśli nie dłużej.

Z bieżącej chwili.

Lwów 4 grudnia.

Organizuje się już postanowiona na konferencyi haagskiej komisya nieustająca. Rząd francuski zamianował, właśnie podczas pobytu Krügera w Paryżu, od siebie czterech członków, to samo dwóch rząd szwedzko-norwegski.

Journal Off. podnosi oraz, że orzeczenia tego trybunału międzynarodowego mają moc obowiązującą. Ze strony Francyi jest to bodaj platoniczna manifestacya za interwencyą z sprawie boerskiej.

Korespondencya pomiędzy gabinetami w sprawie zwalczenia anarchizmu toczy się jeszcze ciągle, ale dotąd jeszcze nie uzyskano podstaw, na którychby formalne rokowania zacząć się mogły. Powodem tego jest, że gabinety są obecnie zajęte sprawami daleko ważniejszemi, a zresztą mało kto wierzy, aby nowe umowy międzynarodowe w tej sprawie na co się w praktyce przydały.

Wielki niesmak w Niemczech wywołał nowy pomysł cesarza. Szef głównego sztabu Schlieffen zawiadomił wszystkie komendy jeneralne, iż cesarz wypowiedział życzenie, aby armia wystawiła Moltkemu pomnik w Berlinie. Szef sztabu wzywa tedy wszystkich oficerów czynnych i rezerwowych, aby na koszta tego pomnika złożyli podwójną gażę dzienną, co wystarczy.

Dzienniki zowią to rzeczą arcyniespodziewaną i godną ubolewania. Powszechnie sądzono, że cesarz sam wzniesie ten pomnik, zwłaszcza, że już dał odnośne zlecenie rzeźbiarzowi prof. Uphuesowi. Jeśli ma być pomnik składkowy, to ze składek całego narodu, jak pomnik Bismarka, albo niechaj rajchstag uchwali fundusze. Wcale zaś przykrym jest przymus, wywierany na podficerów. Prusaków przejmuje w ogóle trwogą postępowanie cesarza, reszta Niemiec uśmiecha się tylko...

Coraz bardziej zaognia się w Niemczech walka między światem przemysłowym i ziemiańskim. Ziemianie żądają, aby giełda ich nie wyzyskiwała i aby przy bliskiem odnawianiu traktatów handlowych nie wydano rolnictwa na pastwę przemysłu. Przedstawiciele przemysłu i rajchstagu odgrażają się obstrukcyą bezwzględną na wypadek, gdyby rząd chciał ratować rolnictwo. Gotuje się burza, wobec której zejdą w kąt wszelkie inne sprawy i wobec której zbledną wiadome wybryki parlamentu austryackiego i włoskiego.

Ziemianie poczynają przypierać rząd do muru. Deputacya centralnej pruskiej izby rolniczej i wydziału niemieckiej rady rolniczej udała się d. 1 bm. do Bülowa i wręczyła mu memoryał w sprawie ustawy giełdowej i przyszłej taryfy cłowej, który też ustnie objaśniła. Kanclerz się wykręcał. Powiedział, że może należałoby jeszcze dłużej obserwować skutki ustawy giełdowej, zanimby się jakie zmiany postanowiło.

Co do przyszłej taryfy cłowej odparł kanclerz, iż na razie nie może składać oświadczeń obowiązujących, ponieważ projekt jeszcze nie został zbadany i ułożony przez radę związkową i on uchwał jej przesądzać nie może. Może tylko zapewnić, że wszystkim słusznym życzeniom ziemian stanie się zadość, o ile to da się pogodzić z ogólno-ekonomicznemi interesami. Ułożenie projektu nowej taryfy cłowej i przedłożenie onego rajchstagowi będzie o ile możności przyspieszone.

W Serbii zanosi się na ogromnie ważną a niezbędnie potrzebną reformę na polu sądownictwa. Wichry i matactwa stronnictw, walczących o ster rządów, sprawiły, że sądy złożone są w znacznej części z ludzi wręcz stronniczych a nadto żadnego nie mających pojęcia o jurysteryi.

Skupczynie ma być przeto przedłożony projekt ustawy, mocą której wszyscy sędziowie pójdą w odstawkę; listę przyszłych sędziów zestawić i królowi do zatwierdzenia przedstawić ma komisya, złożona ze znakomitych prawników, uważając tylko na uzdolnienie, przyzwoitość i zasługę. Wejdą do niej: minister sprawiedliwości, prezydenci trybunału apelacyjnego i kasacyjnego, jeden członek rady stanu, szef sekcyjny w ministerstwie sprawiedl., najstarszy rangą profesor fakultetu prawniczego i prezes izby adwokackiej.

6

Podwójna nić.

Napisała
Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

Mimo to Robert miał i dobre przymioty. Szczerze był przywiązany do matki i wiedział, że jest sumienie w człowieku. Postępował z niem wprawdzie bardzo często tak, jak niemowlęta postępują z mamkami tz. krzyczał na nie „u!“ próbował przerazić je krzykiem i starał się spędzić je ze swego stanowiska — ale mimo tego wszystkiego nie tyle chodziło mu o to, aby sumienia swego nie posłuchać, co o to, aby uciec przed niem.

Julia Welford była przeciwieństwem swego brata. Była gorzej uposażoną od natury, a zatem bardziej nieszczęśliwą.

Była to jedna z tych kobiet litości godnych, które oprócz powierzchowności i głębokiego uczucia nie posiadają nic więcej. Trawił ją nienasycony głód uczucia, a natura nie dała jej odpowiedniej władzy, aby jego źródła u bliźnich otwierać.

Dziewczyną była przystojną i powinna była mieć powodzenie, cóż kiedy na nieszczęście brakło jej najzupełniej tego nieokreślonego przymiotu, który mężczyźni nazywają powabem, a w spojrzeniu jej bezsprzecznie poczciwem nie było żadnego poczucia wartości rzeczy.

Julia Welford przywiązywała zbyt wiele nadziei do wszystkich i do wszystkiego, to też wieczne rozczarowanie było jej nieodłącznym towarzyszem.

W banku życia ustawicznie przekraczała swój kredyt, to też obligi jej straciły zupełnie wartość. Nigdy nie mogła zrozumieć tego faktu, że miarą jedyną, jakiej mamy prawo od innych się domagać, jest ta, którą sami mierzymy i że skoro najlepszą cząstkę siebie samych możemy ofiarować tylko komuś jednemu — powinien on czy ona czekać tej jedynej osoby, której ma dar ze swoich skarbów uczynić.

A biedna Julia żyła w przekonaniu, że zajmuje pierwsze miejsce w duszy ludzi, którzy na jej własnej drabinie uczuć stali dopiero na dwudziestym piątym szczeblu.

W takich razach, gdy się przekonywała, że nie jest oczywiście ani jedynym ani pierwszym przedmiotem afektu danego osobnika, zalewała się łzami i wołała, że miłość to pułapka na nieopatrznych, a przyjaźń to puste słowo. Była najzupełniej pozbawioną zmysłu proporcyi.

Dom Welfordów był wielki, niezgrabny i wygodny, a nazywał się Fairlawn. Stał na granicy ziemi, należącej do ładnej willi Sunnydale. Mr. Welford i Robert jeździli codziennie koleją do sąsiedniego miasta Trawley załatwiać swoje interesy zawodowe.

Pewnego dnia mniej więcej w tydzień po Bożem Narodzeniu Robert, siedząc w otoczeniu rodziny w około stołu, nakrytego do herbaty, zapytał głośno:

— Czy widział kto gdzie nowego organistę, co przyszedł do Sunnydale'u po starym Lesterze?

— Ja go widziałam, mój drogi — odpowiedziała mrs. Welford — to człowiek bardzo stary i wygląda strasznie, ale mrs. Bailey mówiła mi, że to przyjemny człowiek w rozmowie.

— Czy nie dała mamie mrs. Bailey żadnej bliższej wiadomości o nim samym, albo o jego rodzinie? — pytał Robert.

— Tak, opowiedziała mi dużo o nim — odparła matka Roberta, rozsiadając się wygodniej na krześle, aby łatwiej wyrecytować całą tę masę nowin, jaką zebrała. Mrs. Welford bardzo lubiła opowiadać. Była to jej jedyna rozrywka, to też nie pomijała żadnej sposobności, która jej pozwalała na taką uciechę. A dziwną w tem była tylko ta okoliczność, że tak często praktykując to zajęcie, nie nauczyła się wykonywać go jakoś lepiej — krótko mówiąc, ustawiczna praktyka jej w tym kierunku nie szła w parze ani w odpowiedniej mierze z doskonaleniem się jej w tego rodzaju elokwencyi. Poczciwa ta dama posiadała dar obierania z wszelkiego interesu wszystkiego, czego się tylko tknęła. Najciekawsza informacya przemieniała się w ustach mrs. Welford w zwykłą niezgrabną plotkę. Pochodziło to po części stąd, że opowiadając jakąś historyę, nie była zdolną oddzielić ziarna od łupiny i odrzucić nieistotnych jej epizodów na bok, a po części z przyzwyczajenia, do którego się umyślnie naginała, aby powtarzać rozmowy cudze tak, jak je słyszała, nie używała zaś wcale zdań, zaczynających się od że tj. tej formy, którą gramatycy łacińscy nazywają oratio obliqua.

— Spotkałam mrs. Bailey coś dwa tygodnie temu — zaczęła — a może i nie, zdaje mi się że to musiało być przed trzema tygodniami, bo pamiętam dobrze, że nie było śniegu na polach, a gdyby był już leżał na ziemi, tobym była nie mogła stać na drodze i rozmawiać z kimkolwiek, pewna zaś jestem, że śnieg leży teraz już przeszło dwa tygodnie.

— Spadł równo dwa tygodnie temu — wtrąciła Julia — ale co to ma wspólnego z organistą i jego rodziną.

— Nic, moja droga, nic, chciałam sobie tylko przypomnieć, jak to dawno już temu, jak mi mrs. Bailey opowiadała o nim. Skoro, jak mowicie, równo dwa tygodnie temu, jak śnieg padał, w takim razie będzie prawie trzy tygodnie od tego dnia, w którym zatrzymałam się na drodze, aby porozmawiać z mrs. Bailey. Był to dzień dziwnie ciepły jak na tę porę roku i przystanęłyśmy, aby porozmawiać minutkę, może zresztą minęło i parę minut a nie czułyśmy ani trochę chłodu.

— Dobrze, ale niech mama opowiada o Morganie — przerwał Robert.

— Jak mówiłam, rzekła do mnie mrs. Bailey: „Mrs Welford, czy pani jeszcze nie nie słyszała o nowym naszym organiście?“ „Nie, mrs Bailey“ — odpowiedziałam — „nie miałam czasu rozmawiać o nim z nikim, bo to teraz tyle zajęcia, a tak mało czasu na te wszystkie przygotowania do Bożego Narodzenia, że nie mogłam — bo ja zawsze muszę koniecznie sama doglądnąć i plum-puddingów i pieczeni wołowej i pierników — gdy się to zostawi służącym, to z pewnością coś się nie uda i albo mięso niedość jest przypieczone, albo w piernikach czuć tłuszcz“. „Masz pani zupełną racyę, mrs. Welford“ odparła mrs. Bailey „kto chce mieć dobrze co zrobionego, musi się sam tem zająć, a nie spuszczać się w niczem na nikogo“. To naprawdę bardzo rozumna kobieta.

Robert spróbował po raz drugi sprowadzić odbiegającą od przedmiotu rodzicielkę swoją na tę drogę konwersacyi, która dla niego przedstawiała interes.

— No, a cóż z Morgan'em, mamo?

— Byłabym wam już powiedziała wszystko, co wiem o nim, gdybyście mi nie przerywali. „Mr. Morgan to stary człowiek, interesujący i doskonały muzyk“ — ciągnęła dalej mrs. Bailey — „a żona jego to bardzo poczciwa kobieta, tylko ma język zanadto ostry mojem zdaniem“ „Mrs. Bailey“ powiadam ja — „to nieszczęście, żona człowieka, co żyje z pracy rąk swoich, nie powinna mieć nigdy ostrego języka. To może zaszkodzić mężowi, a i jej samej nie może przynieść pożytku“.

— Nie powiedziała mrs. Bailey jeszcze czegoś więcej o nim — zapytał nienasycony Robert.

— O tak i to dużo i wszystko wam powtórzę, tylko mi dajcie dójść do słowa — odparła matka. — Pokazuje się, że Morgan'owie mają wnuczkę, którą wychowują w domu — nadzwyczaj piękna dziewczyna, ale właściwie w ostatnich czasach nie mieli jej w domu u siebie, bo dziewczyna objęła jakąś posadę guwernantki, zdaje mi się, czy panny do towarzystwa, czy coś podobnego i swoją pensyjkę dodaje do bardzo skromnych dochodów swego dziadka, aby mu było cokolwiek łatwiej wyżyć. Tylko święta spędza w domu, a teraz jest właśnie znowu u dziadków.

— Widziałem ją — zawołał Robert — prawdziwy „obraz rozkoszy“.

— Prawdę mówisz — potwierdził ojciec jego — zdaje mi się, że to jedna z najprzystojniejszych panien, jakie w życiu widziałem.

— Tylko haniebnie się ubiera — zauważyła Julia — nosi suknie kupowane gotowe i czesze się na przedpotopową modę. Nie widzę w niej wcale nic podziwienia godnego.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“ urządzam w magazynie pod firmą E. MACHAYSKI
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja, za zezwoleniem władzy
WYSPRZEDAŻ towarów galanteryjnych, perfumeryi, konfekcyi damskiej etc. MIKOŁAJ LUDWIG.

Z WARSZAWY

piszą do *Czasu*:

Obcy nawet, widząc wczorajszy wieczorny i nocny ruch uliczny w Warszawie byłby odgadł na pierwszy rzut oka, że stało się coś niezwyczajnego. Pędzące w kierunku Belwederu i napowrót dorożki powozy wskazywały, że stamtąd wychodzą wiadomości i zarządzenia.

W teatrach wśród aktu pierwszego, rozchodzi się podawana szeptem w mgnieniu oka z ust do ust wieść o śmierci ks. Imeretyńskiego. Dziennikarze, oficerowie, urzędnicy nagle opuszczają krzesła — zostawiając sam świat niewieści. Roją się redakcye, do domów prywatnych wpadają znajomi studenci, posłańcy, sługi, pracują telefony, oblegany jest urząd telegraficzny — i tak lotem błyskawicy w jednej prawie chwili wie o śmierci naczelnika kraju ks. Imeretyńskiego cała Warszawa, zmobilizowana w swej czujności nadzwyczajnej.

Do późnej nocy trwał ten ruch, który oczywiście objawił się w przepełnionych restauracyach, handlach, kawiarniach, a obok powszechnego pierwszego wrażenia żalu, czytałeś z wszystkich oczu pytanie wymowne: „A co teraz“.

Oczywiście krzyżowały się tysiączne szczegóły z ostatnich chwil księcia i pierwszych rozporządzeń pozgonnych. Niewiele one różnią się od pierwszych wiadomości w nocy wam posłanych i depeszą. -- We czwartek rano skarżył się książe na dolegliwości żołądkowe i jakiś ucisk serca. Ponieważ księżnej tu nie ma, gdyż wyjechała do Petersburga, zajął się sumienne wszystkiem kammerjunker p. Jaczewski, urzędnik do szczególnych poruczeń, wzywając na godzinę pierwszą lekarzy — profesorów uniw. warsz. Szczerbakowa i Kudrewickiego. Obaj skonstatowali nieznaczne osłabienie działalności serca, zalecając odpowiednich środków (synapizmy) spoczynek. Sprawa nie przedstawiała zdaniem lekarzy żadnych wprawdzie obaw, mimo to Jaczewski z góry już zamówił lekarzy na godzinę 7 wieczór wzywając nadto profesora Baranowskiego. Książę istotnie popołudniu około $^1/_2$4 zdrzemnął się chwilowo, poczem zapadł w głębszy sen. Nie przerywano mu go, uważając jako pomyślny objaw. Zamówieni lekarze zebrali się na dole w sali oczekując przebudzenia się księcia. Kiedy to trwało za długo wszedł o godzinie 8 p. Jaczewski do sypialni, gdzie przedstawił mu się nieoczekiwany widok.

Książę leżał na ziemi, obrócony na lewy bok z guzem na lewej stronie czoła, niezawodnie spowodowanym upadkiem z łóżka przy nagłym ataku i porażeniu serca. Książę już nie żył. Prof. Baranowski, Szczerbakow i lekarz pogotowia ratunkowego z zakładu dr. Solmana używali wszelkich środków — lecz bezskutecznie. Ciało złożono na łożu. W nocy miała się odbyć sekcya zwłok, dziś zaś ich zabalsamowanie. Zarządzono 2 nabożeństwa o godz. 2 po południu i 8 wieczorem (w cerkwiach).

W jednej chwili zebrali się w Belwederze Podgorodników, Zenger, Mienkin (brakło Komarowa) wszyscy jenerałowie i jedyny krewny księżny tu obecny baron Bookshewden. Pomocnik jen. gub. Podgorodników wysłał do cesarza depeszę o wypadku, obejmując prowizorycznie rządy Królestwa, zaś komendę wojsk warszawskiego okręgu wojennego objął w zastępstwie tymczasowem jenerał piechoty Komarow.

Oczywiście dziś powstają wszelkie możliwe i niemożliwe kombinacye co do mianowania następcy zmarłego. A zatem między wieloma kandydatami wymieniają Dragomirowa, a nie brak i kombinacyj o którymś z W. książąt, czemu zawsze jednak stoją na przeszkodzie niekonweniencye wypływające ze stosunku ewentualnego tego stopnia wielkorządcy wobec ministra spraw wewnętrznych.

Dodają w końcu, że śmierć księcia Imeretyńskiego jest znowu potwierdzeniu legend warszawskich niższych warstw, podług której kto raz został namiestnikiem w Królestwie, tego tu na zajętem posterunku czeka śmiertelna choroba lub śmierć. Innego awansu z tej posady już nie ma. Berg, Kotzebue, Albedyński, Hurko a obecnie Imeretyński stwierdzają to. W szeregi żywych a czynnych już się z tego stanowiska nie wraca.

Zwłoki ks. Imeretyńskiego mają być przewiezione do Zamku i tu wystawione. Z handlów kwiatowych wynoszą wieńce wspaniałe, które dorożkami wiozą do Belwederu. *N.*

Telegraficzne zarządzenie ministra sprawiedliwości.

Lwów d. 4 grudnia.

Przewódca polskich socyalistów p. Ignacy Daszyński, były poseł z piątej kuryi krakowskiej a obecnie kandydat na posła z tego samego okręgu, zasądzony został przez dwie instancye sądowe na karę trzytygodniowego aresztu a wobec prawomocności wyroku krakowski sąd powiatowy karny wezwał go do odbycia tej kary.

Głuche pogłoski mówiły, iż p. Daszyński zwrócił się był do ministra sprawiedliwości z prośbą o wstrzymanie wykonania tej kary, obecnie bowiem w okresie przedwyborczym odsiadywanie trzytygodniowego aresztu przyniosłoby mu szkodę w „zarobkowaniu“. Dalsze pogłoski twierdziły, iż p. minister przychylił się do życzenia p. Daszyńskiego — ale że tego rodzaju orzeczenie ministra nie byłoby zgodne z przepisami ustawy, przeto wstrzymaliśmy się od notowania nawet tej wiadomości. Obecnie atoli *Naprzód* przynosi następujące doniesienie:

„Towarzysz Ignacy Daszyński otrzymał następującą uchwałę sądową:

„Wskutek telegraficznego polecenia c. k. ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu z dnia 29 listopada 1900 roku numer telegramu 7665 zarządza się w s t r z y m a n i e wykonania kary trzechtygodniowego aresztu, na którą p. Ignacy Daszyński wyrokiem c. k. sądu krajowego, jako trybunału apelacyjnego z dnia 20 listopada 1900 roku zasądzonym został, aż do d a l s z e g o zarządzenia c. k. ministerstwa sprawiedliwości i o tem się p. Ignacego Daszyńskiego zawiadamia. C. k. sąd powiatowy karny. Kraków d. 30 listopada 1900 roku. *Ferens* w. r.

„Tak więc plany „pewnych sfer“, które chętnieby widziały kandydata socyalistycznego przed wyborami pod kluczem, spełzły na niczem.“

Wedle tej wiadomości przeto, karę trzechtygodniowego aresztu, nałożonego na p. Ignacego Daszyńskiego p r a w o m o c n y m wyrokiem, karę, która wedle §. 397 proc. karn. powinna być niezwłocznie wykonaną — minister sprawiedliwości odroczył na nieograniczony czas.

Przepisy ustawy o postępowaniu karnem w sprawie odroczenia wykonania kary opiewają:

§. 482. Wykonanie kary aresztu nastąpi zwyczajnie w tym sądzie powiatowym, który w pierwszej instancyi wydał wyrok, chyba, że trybunał pierwszej instancyi w szczególnych przypadkach inaczej zarządzi. Jeżeli prośba o złagodzenie lub darowanie kary (§§ 410 i 411) wniesioną została jeszcze przed rozpoczęciem kary, a poparta jest takiemi okolicznościami na wzgląd zasługującemi, które dopiero po zapadłym wyroku na jaw wyszły, wówczas można wstrzymać wykonanie kary, jeżeli inaczej cel prośby byłby zupełnie lub w części udaremniony.

Rozporządzeniem min. sprawiedl. z 24 lipca 1874 l. 9556 pouczono sądy niższe, że co do próśb o odroczenie, ułaskawienie lub złagodzenie kary, sądy powiatowe w sprawach przez siebie w pierwszej instancyi załatwionych takie same mają zadanie i w tym samym do sądów krajowych wyższych zostają stosunku, jak trybunały pierwszej instancyi we wszystkich innych sprawach karnych; prośby takie załatwia zatem sąd powiatowy i przedkłada je ewentualnie sądowi krajowemu wyższemu.

§ 401. Rozpoczęcie wykonania kary, pozbawiającej wolności, która nie przenosi sześciu miesięcy, może być na krótki czas odłożone, gdyby wskutek niezwłocznego jej wykonania narażono skazanego na uszczerbek w j e g o z a r o b k o w a n i u lub w sposobie utrzymania niewinnej rodziny, a nie zachodzi obawa jego ucieczki. Odroczenia takowego n a j w i ę c e j n a s z e ś ć t y g o d n i, dozwolić może po wysłuchaniu prokuratora trybunał pierwszej instancyi w gronie czterech sędziów, z których jeden przewodniczy. Na dłuższe odroczenie zezwolić może tylko, na wniosek sądu pierwszej instancyi dla przyczyn nader ważnych, trybunał drugiej instancyi. Prośbę o takie odroczenie kary wnieść należy do sądu pierwszej instancyi, który j ą o d r z u c i, j e ś l i n i e u w a ż a z a s t o s o w n e u c z y n i ć w n i o s e k p r z y c h y l n y.

Przeciw tym rozstrzygnieniom nie ma żadnego środka prawnego.

Wykonanie kary, pozbawiającej wolności, nie przenoszącej sześciu miesięcy, na którą skazano osobę wojskową (z obrony krajowej) odroczyć należy na żądanie właściwej władzy wojskowej (obrony krajowej), jeżeli skazany powołany jest do pełnienia służby.

Wykonanie kary, pozbawiającej wolności nie może być przerwane.

Przepisy powyższe, obowiązującej procedury karnej dowodzą, iż odroczenie wykonania kary, na którą ktoś prawomocnie został zasądzony, zarządzone być może jedynie przez s ą d y — wstrzymanie więc przez ministra sprawiedliwości wykonania kary uważać musimy za rzecz niezgodną z przepisami ustawy.

Wprawdzie zdarza się, iż faktycznie dopuszczanem bywa czasem odroczenie wykonania kary w razie uzyskania t. zw. „wielkiej sygnatury“ cesarskiej na podaniu o ułaskawienie, ale tylko w wypadkach, gdzie ułaskawienie jest prawdopodobnem — tu atoli, o ile nam wiadomo, wypadek ten nie zachodzi.

Natomiast, o ile nam się zdaje, jest to pierwszy wypadek, aby winowajca przez dwie instancye prawomocnie zasądzony na karę pozbawienia przez trzy tygodnie wolności, dostał „urlop“ od ministra sprawiedliwości dla tego, że w tym czasie właśnie mają się odbyć wybory do parlamentu i że on kandyduje.

Nie mylimy się zapewne, jeżeli wypowiemy przekonanie, że konserwatywny kandydat takiego aktu w y j ą t k o w e j p r o t e k c y i w drodze telegraficznej nie uzyskałby a nawet nie starałby się o coś podobnego. Nie wiemy, jakie są dalsze plany ministra sprawiedliwości, wątpimy bowiem, aby miał zamiar w przyszłej swojej działalności politycznej oprzeć się na stronnictwie przewrotu. To pewne wszakże, że zarządzenie jego w tym wypadku musi rozuchwalić partyę socyalistyczną i jest rodzajem „anarchii z góry“ a tem samem musi się spotkać z surową krytyką tych, którym zależy na utrzymaniu i wzmocnieniu powagi władz i ustaw.

Ruch wyborczy.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kraków 4 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się za zaproszeniami zgromadzenie wyborców, na którem przemawiał kandydat sfer rękodzielniczych p. Zieleniewski. Uczestników przybyło przeszło 150, którzy oklaskami przyjęli ekonomiczny program p. Zieleniewskiego i uchwalili jego kandydaturę.

Centralny komitet wyborczy zatwierdził przedstawione sobie przez komitety powiatowe kandydatury:

p. Juliusza Giżowskiego na okręg wyborczy IV kuryi Turka-Sambor-Stare miasto-Rudki, jako też kandydaturę

dr. Adama Doboszyńskiego na okręg wyborczy V kuryi Przemyśl-Drohobycz-Mościska-Rudki-Sambor i wzywa wyborców, aby tylko na tych kandydatów swoje głosy oddawali.

Dr. Włodzimierz Kozłowski, wiceprezes centr. komitetu wyborczego. *Teofil Merunowicz*, sekretarz.

KRONIKA.

Lwów, dnia 4 Grudnia.

Minister Hartl we Lwowie. Wiceprezydent krajowej rady szkolnej dr. Michał Bobrzyński przedstawił ministrowi Hartlowi w poniedziałek o godzinie 6 po południu członków, referentów i urzędników krajowej rady szkolnej, krajowych inspektorów szkolnych i dyrektorów wszystkich szkół średnich lwowskich. Minister rozmawiał ze wszystkiemi przedstawionemi osobami, przyczem omawiano zwłaszcza trudności co do pomieszczenia szkół średnich. Minister skorzystał zarazem ze sposobności, aby poinformować się co do rozmaitych kwestyj z zakresu szkolnictwa oraz co do stosunków nauczycieli szkół średnich, zwłaszcza zaś także nauczycieli szkół ludowych. Dr. Hartel zawiadomił zarazem wiceprezydenta dr. Bobrzyńskiego, że wszystkie rozległe wnioski, uczynione przez radę szkolną krajową co do posunięcia profesorów szkół średnich do wyższych klas rangi, zostały przyjęte. Następnie przybył prezydent miasta Lwowa dr. Małachowski wraz z członkami miejskiej rady szkolnej okręgowej, z którymi minister omawiał zamiar założenia wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie.

O godz. 7 przybył prorektor uniwersytetu prof. dr. Abraham wraz z dziekanami, oraz rektor politechniki dr. Niementowski, również z dziekanami wydziałów. Minister zapowiedział, iż zwidzi we wtorek uniwersytet i politechnikę, ażeby na własne oczy oglądnąć te budynki i omówić poruszone przez obu rektorów kwestye rozszerzenia tych budynków.

Pomiędzy innymi przyjął jeszcze minister rektora akademii weterynaryjnej dr. Szpilmana, radcę namiestnictwa Korzeniowskiego, radcę dworu dr. Kadyiego oraz kilka osób w sprawach prywatnych. W końcu przyjął minister na życzenie rektora politechniki deputacyę trzech słuchaczów politechniki lwowskiej, którzy wręczyli ministrowi memoryał tyczący się demonstracyj czynionych w ostatnich czasach, a usiłujący usprawiedliwić postępowanie młodzieży. Minister zapowiedział deputacyi sumienne zbadanie ich prośby, zaznaczył jednak, że pierwszym obowiązkiem studentów musi być uszanowanie i utrzymanie nienaruszonej powagi rektora i profesorów. Gdyby obecne niemożliwe stosunki na politechnice się nie zmieniły, a postępowanie studentów nie stało się rozważne, wówczas nietylko powaga, lecz nawet egzystencya politechniki byłyby w wielkiem niebezpieczeństwie. Minister napomniał członków deputacyi, ażeby na kolegów swych oddziaływali w duchu uspokajającym i pojednawczym.

We wtorek o godzinie 9 rano przybył minister Hartel w towarzystwie wiceprezydenta Bobrzyńskiego do gmachu uniwersyteckiego. W auli uniwersyteckiej przyjęli go profesorowie in corpore w togach, a powitalną mowę wygłosił prorektor prof. dr. Abraham. Po odpowiedzi ministra, prorektor przedstawił ministrowi profesorów, poczem rozpoczęło się zwiedzanie gmachu.

Minister zwiedził instytut historyi sztuki nowożytnej, instytut zoologiczny, bibliotekę i salę wykładową nr. III, jedną z największych w gmachu. Naocznie przekonał się p. minister, że sufity w bibliotece są podstęplowane, grożą bowiem zawaleniem się, sale wykładowe zaś za małe i Pozbawione światła.

Następnie udał się minister na politechnikę o godzinie pół do 11. Rektor profesor dr. Niementowski przedstawił mu zgromadzonych profesorów.

W dalszym ciągu zwiedził minister gimnazyum IV skąd o godz. 11 przybył do zakładu nar. im. Ossolinskich. Oprowadzany przez kuratora ks Lubomirskiego i dyrektora Małeckiego, zwiedził minister bibliotekę, gabinet medali i monet i galeryę obrazów poczem pożegnawszy się z przedstawicielami zakładu, wyjechał zwiedzać seminaryum nauczycielskie męskie na ul. Kaleczej. W dalszym ciągu zwiedził minister inne gimnazya, oraz seminaryum żeńskie na ulicy Sakramentek, wszędzie witany przez gremia profesorów z dyrektorami na czele.

Po drodze, zwiedzając zakłady szkolne, oglądał minister kościół OO. Dominikanów, wołoską cerkiew, oraz kościół katedralny obrz. rzym. kat. Wielkie wrażenie wywarła na nim kapliczka Boimów, leżąca tuż obok kościoła katedralnego, której wnętrzu długi czas z ciekawością się przyglądał.

Po południu o godzinie 2 min. 55 odjechał minister w towarzystwie namiestnika do Krakowa, gdzie ma być na uroczystem otwarciu akademii sztuk pięknych we środę.

Minister był obecnym około pół godziny na poranku urządzonym ku czci Adama Mickiewicza przez młodzież gimnazyum Franciszka Józefa.

Minister był i we wtorek na wczesnym obiedzie u namiestnika.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżynierów Leona Krobickiego ze Złoczowa do Bochni i Teofila Dujanowicza z Bochni do Złoczowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Maryana Zdrękiewicza ze Skały do Jarosławia.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych komisarza budownictwa Stanisława Reklewskiego z kierownictwa budowy kolei przeworsko-rozwadowskiej z Jarosławia do dyrekcyi krakowskiej. Przeniesiony został na własne żądanie asystent Franciszek Kokosiński z dyrekcyi stanisławowskiej do okręgu dyrekcyi wiedeńskiej.

Krajowe dodatki do podatków na r. 1901. Wydział krajowy uchwalił przedstawić sejmowi zaraz na pierwszem posiedzeniu prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał 1901. Wydział krajowy uprasza sejm o upoważnienie go do czynienia wydatków zwyczajnych w pierwszym kwartale 1901 na podstawie budżetu z 1900 i do pobierania dodatków w tej samej wysokości jak w 1900

Wprawdzie wydział krajowy proponuje w preliminarzu budżetu kraj. na 1901 zniżkę dodatków krajowych o pięć, względnie 6 groszy, propozycya jednakże opustu w dodatkach opiera się na przypuszczeniu, że funduszowi krajowemu otworzy się nowe źródło dochodów w dodatkach do podatku państwowego od spirytusu. Gdyby ustawa ta nie przyszła do skutku, w takim razie nietylko potrzebaby było zatrzymać tegoroczną stopę dodatków, ale jeszcze zaciągnąć pożyczkę.

Dlatego wydział krajowy nie przesądzając sprawy wejścia w życie ustawy o dodatkach do państwowego dodatku od spirytusu, będzie w prowizoryum budżetowem domagał się dodatków tylko dotychczasowych. Gdyby ustawa o dodatku od państwowego podatku od spirytusu weszła istotnie 1 stycznia 1901 roku w życie, a sejm układając definitywnie budżet na 1901, zniżył w myśl propozycyi wydziału krajowego stopę procentową dodatków, to opodatkowanym uiszczoną w pierwszym kwartale nadpłatę odpisze się na rachunek należytości, przypadającej za drugi kwartał.

Egzamin z rachunkowości państwowej zdali w namiestnictwie p. Bron. Faliszewski i p. Józef Płaza, obydwaj ze Lwowa

Budżet m. Lwowa na r. 1901 oblicza dochody zwyczajne i nadzwyczajne na 5,379.000 koron a rozchody również zwyczajne i nadzwyczajne na 5,341.000 koron. Z wydatków idzie największa suma tj. 1,067.103 koron na opłatę procentów od długów, na szkoły idzie kwota 980.000 koron, a na administracyę miejską 967.000 koron. W dochodach najważniejszymi są gminne dodatki do podatków, które dają 1,160.000 koron, opłaty od spirytualiów 918.000 koron i podatek czynszowy 572.500 koron.

Węgiel we Lwowie od paru dni potaniał: dostać go można po 88 ct. za cetnar, podczas gdy dawniej po 93 ct. go sprzedawano. Natomiast drwa opałowe podrożały o 4 centy. Cetnar ich kosztuje teraz 54 ct.

Puste kasy. Lwowska kasa kolei państwowych jest od pewnego czasu zapełnie wyczerpaną. Pustki są w niej takie, że w tych dniach nie była w możności zapłacić rachunku na kilka zaledwie tysięcy koron. Musiała wierzyciela swego prosić o zwłokę.

W lwowskiej filii banku dla handlu i przemysłu zostać ma podobno dyrektorem po p. Grabskim dr. Szymon Mester z krakowskiej filii banku hipotecznego.

Ohydnego gwałtu dopuścił się onegdaj we Lwowie służący, liczący 22 lat, na córeczce swoich służbodawców, liczącej lat sześć zaledwie. Dziecko jest bliskie śmierci.

Nowa poczta otwartą będzie 5 bm. w Skorniatynie pod Borszczowem.

Imatrykulacya na wszechnicy Jagielońskiej nowych uczniów odbyła się we wtorek rano w Collegium Novum. Uroczystość rozpoczął przemową rektor Jakubowski, który zachęcał młodzież do pracy na polu naukowem. Na pierwszy rok zapisało się na medycynę 33 słuchaczów i 5 słuchaczek, na teologię 27 słuchaczów, na prawo 192 słuchaczów, na filozofię 155 słuchaczów i 10 słuchaczek.

Wiedeński targ na bydło. Z Wiednia 4 bm. telegrafują nam: Wczoraj zjawiła się deputacya rzeźników wiedeńskich u namiestnika z prośbą o poparcie jej żądań, między któremi znajduje się przeniesienie opłaty podatku konsumcyjnego na sprzedawcę bydła, otwarcie granicy rumuńskiej itd. Namiestnik hr. Kielmannsegg oświadczył, że deputacya obrała nieszczęśliwą porę dla wystąpienia ze swojemi żądaniami. Deputacya chce poza obrębem ustaw, niejako w drodze presyi życzenia swoje przeprowadzić. Namiestnik zaznaczył, że nie ma pełnomocnictwa do złożenia merytorycznych oświadczeń, ostrzegał jednak rzeźników przed obraną taktyką i podniósł ponownie konieczność urządzenia wielkich rzeźni. W końcu raz jeszcze zwrócił uwagę rzeźników, że żądania ich sprzeciwiają się obecnym przepisom targowym.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że po przyjęciu deputacyi u namiestnika jakoteż u burmistrza Luegera, nastało uspokojenie wśród rzeźników, którzy zaczęli też na nowo kupować bydło na targu wiedeńskim.

Przewodniczący stowarzyszenia rzeźników wystosował na placu targowym (Centralviehmarkt) do rzeźników mowę. w której proklamuje koniec bojkotu i wzywa ich do tego, żeby już czynili zakupy. Prezes stowarzyszenia masarzy uznał to i nazwał złamaniem umowy z dnia poprzedniego, zazwezwał jednak również masarzy do czynienia zakupów.

Z kompetentnej strony pochodzący komunikat wskazuje na to, że rząd w sprawie aprowizacyi uwzględniał zawsze interesy rzeźników i oświadcza, że rzeźnicy zapoznają zupełnie przypadającą im w udziale właściwą funkcyę publiczną, a z tego powodu i intencye rządu wobec nich. Wybrany przez rzeźników środek gwałtowny jest krokiem nieodpowiednim do zmuszenia rządu, iżby wnikał w żądania rzeźników, gdyż wobec takich wypadków zadaniem każdego rządu byłoby postarać się o uregulowane zaopatrzenia Wiednia mięsem. W danym wypadku musiałby każdy rząd poczynić odpowiednie zarządzenia, przyczem naturalnie nie mogłoby być mowy o uwzględnieniu specyalnem interesów rzeźników.

Austryackie biuro centralne dla ochrony interesów rolnictwa i leśnictwa, wniosło z okazyi zamknięcia traktatów handlowych w imieniu należących doń stowarzyszeń rolniczych energiczny protest u rządu przeciwko żądaniom rzeźników i masarzy co do centralnej targowicy bydła.

Mowa ministra Hartla. Z Wiednia 4 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Abendpost* ogłasza dosłowny tekst mowy ministra oświaty Hartla wygłoszonej z okazyi jubileuszu uniwersytetu w Czerniowcach. Minister zaczął od historyi powstania uniwersytetu, który założenie swe zawdzięcza setnej rocznicy należenia do Austryi. Mowca podniósł następnie, że kraj ten, zamieszkały przez rozmaite narodowości otrzymał przez założenie wszechnicy również dobrodziejstwa niemieckiej kultury i wiedzy, tak, że synowie jego mieli możność wykształcenia się dla czynienia zadość również potrzebom lokalnym jak i interesom narodowym, ale zawsze mając na oku dobro całego państwa.

Dalej omawiał minister obszernie cele uniwersytetu i jako najwyższy z tych celów wskazał szukanie prawdy w duchu akademickim, który nie dba o korzyści zewnętrzne i doprowadza do przekonania, że właśnie w najwyższych kwestyach, które poruszają umysły ludzkie, niemożliwem jest osiągnięcie zupełnego porozumienia, a uspokojenie dać może tylko wzajemna tolerancya.

To pielęgnowanie ducha prawdy doprowadzić powinno zarówno pod względem narodowym jak i politycznym do stopniowego wyrównania interesów sprzecznych i utorować drogę życiu duchowemu, które zapewni swobodny rozwój właściwościom każdego narodu i szczepu. Mowca zakończył starem życzeniem: *vivat, crescat, floreat!*

Sprawa Daszynskiego. *Przegląd* lwowski dowiaduje się, iż Daszyńskiemu dlatego minister sprawiedliwości odroczył karę więzienia, bo Daszyński faktycznie wniósł prośbę do cesarza o ułaskawienie go. *Przegląd* też powiada, iż *Naprzód*, *Słowo Polskie* i tutti quanti dlatego nic nie wspominają w całej tej aferze o prośbie Daszyńskiego wniesionej do cesarza, aby Daszyńskiego nie przedstawiać w oczach tłumu towarzyszy jako pokornego pokutnika.

Sprawa docenta filozofii dr. Lutosławskiego. Z Krakowa telefonowano nam 4 bm: W niektórysh dziennikach lwowskich pojawiły się artykuły o sprawie profesora Lutosławskiego i o uchwale akademickiego wiecu. Otóż według zasięgniętych w kancelaryi senatu informacyj, senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego sprawą profesora Lutosławskiego się dotychczas nie zajmował, dalej prof. Lutosławski nie wyjechał do Wiednia, lecz do Wrocławia celem poratowania zdrowia. Dodać należy, że jak donoszą dzienniki poznańskie, prof. Lutosławski w przejeździe przez Poznań, wygłosi tam odczyt o Dantem.

Grecko-oryentalny biskup czerniowiecki ks. Czuperkowicz ciężko zachorował.

Wybory praskich wiceburmistrzów. Z Pragi telegrafują nam 4 bm: Ponowne wybory dwóch wiceburmistrzów przeszły znowu bez rezultatu, ponieważ młodoczescy członkowie rady miejskiej po rozbiciu się rokowań kompromisowych ze staroczechami oddali kartki do głosowania niewypełnione. Dziś znów odbywać się będą wybory.

Echo Dreyfusyady. Z Paryża telegrafują nam 4 bm: Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces wdowy po pułkowniku Henry, przeciw Reinachowi. Publiczność zebrała się w sali bardzo licznie. Zjawienie się Reinacha, jakoteż licznych świadków, między nimi generała Mercier, byłego ministra wojny Cavaignaca, generała Rogeta, znanych z procesu Dreyfusa, nie dało powodu do żadnych zajść. Na wstępie zastępca generalnego prokuratora oświadczył, że uważa sąd przysięgłych za niewłaściwy w tej sprawie, która należy przed policyę poprawczą. Po krótkiej naradzie trybunał uznał się jednak kompetentnym, a zastępca generalnego prokuratora zgłosił z tego powodu zażalenie nieważności.

Fabryki Kruppowskie. Z Berlina 4 bm. telegrafują nam: Dzienniki donoszą: Zarząd fabryk Kruppa w Essen oświadcza, że zupełnie bezpodstawne są doniesienia dzienników o rzekomem oddaleniu ze służby 5000 robotników, owszem liczba robotników we fabrykach Kruppa jest obecnie o 110 większą, niż w dniu 1 lipca.

Huragan w Stambule. Z Konstantynopola 4 bm. telegrafują nam: W sobotę w nocy szalał tu i w okolicy silny huragan. Kilka żaglowców i bark zatonęło, a dwa parowce rozbiły się. Oprócz tego zerwała woda kilka pomostów do ładowania i zniszczyła mnóstwo towarów. Strat w ludziach nie ma żadnych. Z powodu huraganu runęły wprawdzie 4 domy, przyczem 18 osób zasypanych zostało gruzami, wszyscy jednak zdołali się wyratować.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Środa 5 grudnia: Zakład chemiczny (Długosza 6) godz. 7. Prof. dr. B Radziszewski „O wodzie i powietrzu“. Szkoła realna (Kamienna 3) gedz. 7. Prof. dr I. Szpilman: „Hygiena żywienia“

Dla biednych chorych dzieci w lwowskim szpitalu św. Zofii na gwiazdkę podarki w pieniądzach — gotowe ubrania (dla chłopców i dziewcząt do lat 12) zabawki itp. uprasza się nadsyłać na ręce drowej J. Schramowej ulica Sykstuska 22.

Czytelnie ludowe. Zarząd główny krak. towarzystwa Oświaty Ludowej uzupełnił 20 bezpłatnych czytelń ludowych w Piwarzowicach i Polance Wielkiej pod Białą, Kłaju pod Bochnią, Paczółtowicach pod Chrzanowem, Sufczynie pod Brzeskiem, Wójtowie pod Gorlicami, Gawłuszowicach pod Niskiem, Dolnej Wsi pod Myślenicami Grochowicach pod Przemyślem, Chechłach pod Ropczycami, Gwoźnicy Górnej i Lubli pod Strzyżowem, Mikulińcach pod Tarnopolem, Głęboeicach, Jaroszowicach, Zygodowicach i Choczni pod Wadowicami, Kamesznicy Rychwałdzie i Soli pod Żywcem. Ogółem uzupełnił zarząd główny w tym roku 155 czytelń 9652 książkami wartości 7580 kor.

Miejski Zakład wodociągowy zwraca niniejszem uwagę pt. właścicieli domów, że z nastaniem mrozów należy ubezpieczyć przed zamarznięciem założone odgałęzienia do domów od miejskiego wodociągu. W tym celu okna piwniczne należy zamurować, a jeżeliby pomimo tego zachodziła obawa, że wodociąg może zamarznąć. należy izolować rurę od mrozu przez opierzenie deskami i osypanie suchym popiołem, lub trocinami. Zaniedbanie tego ubezpieczenia spowodować może powódź w piwnicy i niepotrzebne koszta.

Kalendarz.

We środę 5 grudnia Sabby Opata — Fylymona.

Wschód słońca 5 grudnia o godzinie 7 min. 40, zachód o godz. 4 min. —.

We czwartek 6 grudnia Mikołaja B. — Amfiłokija.

Wschód słońca 6 grudnia o godzinie 7 m. 41, zachód o godz. 4 m. 00.

OFIARY.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie złożyli w naszej administracyi WPan A. Terlikowski 10 koron. WPan T. K. 2 korony.

Nowości na sezon jesienny poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

Colosseum. Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Senzacyjny program, przewyższający wszystkie dotychczasowe. *Alaski tresowane foki, lwy morskie i koń morski. Freres Durval's* gimnastycy na 5 rekach. *Hermanas Aquileras* hiszpańskie tancerki. *The 3 Frooward's* elektr. muzykalna kuźnia. *Fred et Rick* komiczny akt ekscentr. *Ella Myra* subretka. *Charles, Beata and Little Hermanee*, scena żonglerska. *Tyrolskie dzieci cudowne*, tercet. Ri·d, że swojemi zagadkowemi lalkami. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego: We środę po raz 1 „Czerwona toga“ sztuka w 4 aktach M. Brieuxa.

We czwartek po raz pierwszy „W studni“ opera komiczna w 1 akcie Sabiny, muzyka W. Blodeka.

„Mąż od biedy“ komedya w 1 akcie Józefa Bliziñskiego.

„Wesele przy latarniach“ operetka w 1 akcie J. Offenbacha.

W piątek po raz drugi „Czerwona toga“ sztuka w 4 aktach M. Brieuxa.

Z teatru. Dyrygent opery lwowskiej p. Ludwik Czelański wystosował w dniu wczorajszym do dyrektora p. Pawlikowskiego pismo z prośbą o udzielenie mu dymisyi, w którem oświadcza co następuje: „W obec ekscesów zaszłych na ostatnich przedstawieniach operowych i wobec demonstracyi przeciwko mnie, jako kierownikowi opery aranżowanych, nie poczuwając się do winy, a nie chcąc w tym przybytku polskiej sztuki, którą WPan dyrektor tak ukochałeś, a którą i ja kochać się nauczyłem, być przyczyną rozterek i za ciężką mą pracę odbierać objawy niechęci i nieufności, upraszam niniejszem WPana dyrektora o zwolnienie mnie z zajmowanego dotąd stanowiska. Zapewniam, że wynoszę stąd najmilsze wspomnienia i głęboki szacunek dla osoby Wgo Pana dyrektora i jego genialnej artystycznej działalności i kreślę się z prawdziwem poważaniem Ludwik Czelański“.

Dyrekcyc teatru czuje się obowiązaną do uzupełnienia tego pisma wyjaśnić, że konflikt pomiędzy dyrektorem Czelańskim a panem Myszugą i jego wielbicielami wywołany został jedynie rozporządzeniem dyrekcyi, zakazującem w operze wszelkich bisowań. Staraniem dyrekcyi teatru będzie konflikt ten załagodzić.

A teraz od redakcyi słówko. P. Czelański sprawę traktował za osobiście i stąd całe nieporozumienie. Pan Myszuga jest za wielkim spiewakiem, aby za niego publiczność się nie ujęła, p. Czelański jest za zdolnym kapelmistrzem, aby go mógł dyrektor teatru poświęcić dla znakomitego nawet artysty, choćby z tego względu, że stanowisko jego wobec innych byłoby zachwiane. Wyraziliśmy onegdaj nadzieję, że panowie ci w imię dobra sztuki porozumieją się, a dyrekcya teatru udzieli sankcyi temu porozumieniu. Dziś komunikat kierownictwa teatru utwierdza nas tylko w przekonaniu, że wszyscy odczuwają potrzebę, aby dla dobra rzeczy błahy spór został załagodzony i w tem właśnie upatrujemy zrozumienie zaszczytnej misyi podniesienia i utrzymania na właściwem stanowisku naszej opery.

Ziemia karmicielka.

Czem jest ziemia, karmicielka nasza, jak powstała, z czego się składa, co się dzieje w jej łonie?

Ta masa którą depcemy stopami, ma swe tajemnice. Dużo umysłów pierwszorzędnych badało je i bada dotąd, a owoce tych badań to potężna dźwignia dobrobytu.

Ziemia urodzajna powstała dzięki długowiekowemu działaniu wody i powietrza na twardą skorupę naszej planety.

Atmosfera, ciepło, deszcz rozkruszają opokę, a rzeki i strumienie spłukują produkty wietrzenia z wyniosłości na doliny i niosą je aż do morza.

Góry niszczeją powoli, a niziny i dna morskie pokrywają się coraz to grubszemi warstwami. Niegdyś morze ustąpiło miejsca lądom i wówczas owe warstwy gliny, iłu, łupków, obnażyły się i wytworzyła się ziemia w pospolitem znaczeniu tego wyrazu.

Istnieje bardzo wiele gatunków ziemi, zależnie od jej składu chemicznego i własności fizycznych. Odróżniamy glebę właściwą, gdzie żyją rośliny i poglebia, dokąd pług nie zawsze dosięga, ale skąd duże drzewa i niektóre niskopienne rośliny czerpią pokarm długimi korzeniami.

Ziemia normalnie powinna zawierać oprócz soli mineralnych, około 53 części na sto gliny, 43 piasku, 2 do 3 wapna i tyleż próchnicy. Istnieją też grunty i takich najwięcej, gdzie przeważa ten lub ów składnik, a więc gliniaste, piaszczyste itd.

Ziemia posiada nieocenione dla rolnika i często dziwne własności, a mianowicie zdolność absorbcyjną, pozwalającą jej wchłaniać i zatrzymywać niezbędne do życia roślin substancye, przepuszczalność, porowatość, mniejszą lub większą zdolność zatrzymywania ciepła etc. Zawiera ona nietylko materye stałe, ale i wodę i powietrze, te dwa czynniki wzrostu roślin pierwszorzędnej wagi. Możnaby sądzić iż grunt normalnego składu chemicznego, obdarzony wszelkiemi pożądanemi własnościami musi być i urodzajnym. A to nieprawda — ziemia surowa dopóty nie będzie rodziła, dopóki jej nie zapłodnią pewne fermenty.

Ostatnie badania wykryły, że w łonie ziemi gnieżdżą się liczne gatunki bakteryj i że te drobne istotki spełniają olbrzymie działania, niezbędne do prosperowania świata roślinnego, a więc i utrzymania rodzaju ludzkiego. Od dawien dawna łamano sobie głowy, skąd się bierze w nieuprawionych ziemiach azot w formie przyswojonej przez rośliny. Teraz wiemy, że wydzielają go bakterye.

One najprzód rozkładają (gnicie) substancye białkowe, przyczem się tworzy amoniak, niezdatny na pożywienie dla roślin, amoniak jednak dzięki bakteryom nitrytowym przechodzi w kwas azotowy, a jeszcze inne bakterye, azotowe, przeobrażają go w kwas azotny, który z wapnem i innemi substancyami daje sole używane na pokarm przez rośliny.

Istnieją też bakterye żyjące do spółki (współżycie) z roślinami, czerpiące wprost z powietrza azot i oddające go motylkowatym roślinom n. p. łubinowi w zamian za węglowodany.

Tak więc ta ukochana przez rolnika i przez nas wszystkich z całego serca ziemia karmicielka, to jakby istota żywa, pulsująca, oddychająca i laboratoryum, gdzie przyroda wykonywa w cichości szereg prac, zdążających do podtrzymania życia. I myśmy z niej powstali, a umierając wrócimy w jej macierzyńskie objęcia, ustępując miejsca innym istotom.

Handel terminowy.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 4 grudnia.

Na onegdajszem posiedzeniu ankiety o handlu terminowym oświadczył prof. Górski, że jego projekt opodatkowania ma tylko na celu ograniczenie gry terminowej. Jeżeli kto zaręczy, że nie stanie się na zakazie giełdowej gry terminowej, lecz że przeprowadzi się także inne wymienione przez mowcę zarządzenia, to i on życzy sobie zniesienia giełdowej gry handlu terminowego.

Ekspert Horowitz znajduje, że niektóre żale p. Górskiego są słusznymi i że niektóre postanowienia i zwyczaje z powodu ich stylizacyi dają powód do błędnego tłomaczenia. Dlatego należy ich stylizacyę odmienić.

Ekspert Landesberger zgadza się z Górskim co do potrzeby reformy zwyczajów, oraz w większej części z zapatrywaniami i stanowiskiem, z jakiego na sprawę zapatrywać się należy.

Ekspert Schwitzer stoi na stanowisku eksperta dr. Weissa i wita z radością to, że wierność i wiara postawione mają być na czele reformy zwyczajów giełdowych.

Ekspert Górski wyraża radość z powodu, iż jego inicyatywa co do konieczności dokładnej reformy zwyczajów giełdowych i uregulowania ich na nowo przekonała wielką część interesowanych.

Przewodniczący szef sekcyjny br. Beck oświadcza, że obrady tego rodzaju są dla przyszłości osobliwie cenne i podnosi przytem zasługi Górskiego.

Ekspert Weishut wyraża podziękowanie prezydyum a ekspert Weiss dziękuje prof. Górskiemu imieniem kół handlowców.

Ekspert Tollinger podnosi zasługi eksperta Sanda około interesów rolniczych i prosi rząd o działanie w tym kierunku, żeby komisya w której brak dotąd przedstawiciela rolnictwa, uzupełnioną została przez dobór eksperta Sanda.

Szef sekcyjny Beck odpowiada, że komisyę uważać należy za coś co się nie da już zmienić, że jednak uznaje niezmordowaną działalność eksperta Sanda.

Na tem posiedzenie zamknięto We czwartek rozpocznie się przesłuchanie ostatniej grupy ekspertów

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 4 grudnia.

Obie izby sejmu węgierskiego zgromadziły się dziś na wspólne posiedzenie celem dokonania wyboru drugiego wielkiego strażnika koronnego. Prezes gabinetu Szell przedłożył najwyższy reskrypt, zawierający cztery propozycye; a mianowicie cesarz proponuje jako kandydatów na powyższą godność tajnych radców hr. Belę Szechenyiego, br. Samuela Josikę i br. Gejzę Podmanickyego oraz członka izby magnatów Franciszka Karapa. Następnie posiedzenie przerwano, a po powtórnem otwarciu wezwał prezydent, hr. Csaky, do przystąpienia do wyborów.

Na to rozległy się żywe oklaski i wołania „Eljen hr. Szechenyi!“ Partya ludowa aklamowała br. Josikę, podczas gdy na najskrajniejszej lewicy obwoływano p. Karapa.

Przewodniczący oświadczył na to, że najzupełniej widoczną jest poważna większość za hr. Szechenyim, a ponieważ nikt nie wniósł imiennego głosowania, ogłosił wybór hr. Beli Szechenyiego jako dokonany przez aklamacyę. (Wołania Eljen!). Po autentyfikowaniu protokołu wyborów, posiedzenie na godzinę przerwano.

Telegramy i telefonematy.

Berlin 4 grudnia.

Jak donosi „Nordd. Allg. Ztg.“, w miejsce ks. Radolina ambasadorem niemieckim w Petersburgu zamianowany zostanie dotychczasowy poseł niemiecki w Brukseli Alvensleben.

Londyn 4 grudnia.

Wczoraj odbyło się pierwsze formalne posiedzenie nowego parlamentu angielskiego. Mowa tronowa wygłoszona zostanie prawdopobnie we czwartek.

Paryż 4 grudnia.

Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu popołudniowem projekt ustawy w przedmiocie reformy podatków od napojów i uchwaliła podwyższenie cła od alkoholu na 228 franków.

Kanea 4 grudnia.

Przybyły tu trzy pancerniki rosyjskie i dwa torpedowce.

Reims 4 grudnia.

Sędzia pokoju zasądził kardynała Langenieux i kler jego dyecezyi na karę pieniężną za przekroczenie wydanego przez radę miejską zakazu chodzenia w dzień zaduszny procesyą po mieście.

Waszyngton 4 grudnia.

W izbie reprezentantów wniósł rząd przedłożenie w przedmiocie reorganizacyi wojska.

Car chory.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Liwadya 4 grudnia.

Biuletyn wydany wczoraj o godzinie 11 przed południem opiewa: Car przepędził wczorajszy dzień i noc ubiegłą bardzo dobrze. O godz. 9 wieczorem temperatura wynosiła 36·6, puls 72. Dziś rano stan subjektywny był bardzo zadowalający. Apetyt i siły przybierają. Temperatura poranna wynosiła 36·3, puls 66.

Krüger w Niemczech.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kolonia 4 grudnia.

Podług ostatnich dyspozycyj prezydent Krüger we czwartek przed południem uda się stąd do Haagi.

Kolonia 4 grudnia.

Wczoraj popołudniu przyjął Krüger posła Tschirsekky, który przyniósł mu podziękowanie cesarza niemieckiego za telegram Krügera z Herbesthal,

Anglia i Transvaal.

Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 4 grudnia.

Lord Kitchener telegrafuje z Bloemfonteinu dnia 1 grudnia: Paget w swem dokładnem sprawozdaniu tak opisuje walkę. stoczoną dnia 29 listopada: Boerowie otrzymali o 6 po południu posiłki, poczem zaatakowali z energią angielską linię bojową. Odparci z ciężkiemi stratami, opuścili w nocy swe stanowiska. Po stronie angielskiej padł pułkownik Lloyd i 13 żołnierzy a 10 oficerów i 59 ludzi jest rannych. Paget następnego rana zajął opuszczone przez nieprzyjaciół stanowisko, a jazda urządziła pościg za Boerami.

Capetown 4 grudnia.

Jak słychać z kół półurzędowych, w najbliższym czasie ogłoszonem będzie prawo wojenne w koloniach Przylądka. Władze odmawiają w tej sprawie wszelkich wyjaśnień i informacyj.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Berlin 4 grudnia.

Hr. Waldersee donosi z Pekinu pod datą onegdajszą: Po wywieszeniu flagi niemieckiej na grobach dynastyi Ming i ukaraniu kilku wsi okolicznych za wymordowanie chrześcijan, oddział niemiecki wrócił do Pekinu. Ekspedycya do Kalgan miała wielkie powodzenie. Kilka tysięcy regularnych wojsk chińskich rozpędzono. Uciekły one z prowincyi Czili do Szansi.

Tientsin 4 grudnia.

Słychać tu, że cztery kompanie wojsk niemieckich o 35 mil na zachód od Paotingfu, znajdują się w bardzo krytycznem położeniu. Ośm kompanij francuskich z żywnością na trzy dni udało się 23 listopada na odsiecz. Na rozkaz rządu rosyjskiego Rosyanie wydadzą kolej Szanhaikwan-Pekin Niemcom. Odnośne dokumenty zostały już wczoraj przedpołudniem podpisane.

Nowy Jork 4 grudnia.

Depesza z Pekinu z 2 grudnia przynosi następujące wiadomości: Wzrasta liczba powracających do miasta Chińczyków, zachowanie się ich jest przyjazne. W piątek puszczono stąd pierwszą od czasu oblężenia poselstw lokomotywę do Tientsinu; otwarcie linii dla ruchu ogólnego nastąpić ma 15 grudnia.

Londyn 4 grudnia.

„Standard“ donosi z Tientsinu 2 bm: Krążą pogłoski o wzmaganiu się ruchu przeciw cudzoziemcom; słychać, że w całych Chinach formują się hordy ochotników, którzy otrzymują od rządu broń i amunicyę.

Waszyngton 4 grudnia.

Orędzie Mac Kinleya do kongresu zajmuje się bardzo obszernie wypadkami w Chinach. Oprócz tych zawikłań stosunki Stanów Zjednoczonych z innemi mocarstwami były zadowalniające. Orędzie zaznacza lojalne zachowanie się wicekrólów w południowych prowincyj Chin energię tamtejszych konsulów i komendantów okrętów. Powołuje się dalej na amerykański okólnik z 3 lipca br., który zawierał określenie stanowiska Ameryki w kwestyi chińskiej. Polityka Ameryki polega na tem, że rząd Stanów chce utrzymać terytoryalną i administracyjną niezawisłość Chin zarazem pragnie bronić praw mocarstw i uzyskać otwarcie wolnego handlu w Chinach dla całego świata. Ameryka zgodziła się na projekt rosyjski, dotyczący przywrócenia władzy cesarskiej w Pekinie, ponieważ uważa to za najlepszy środok uregulowania na stałe stosunków w Chinach.

Należy żądać przykładnego i odstraszającego ukarania winnych, ale jedynie w granicach racyonalnych i na podstawie sprawiedliwości Co się tyczy wynagrodzenia szkód i strat, rząd amerykański sądzi, że najlepszem byłoby wynagrodzenie we formie lepszej gwarancyi za bezpieczeństwo życia i praw cudzoziemców jakoteż we formie otwarcia Chin dla handlu całego świata. Orędzie wyraża się za oddaniem sprawy wynagrodzenia pod sąd rozjemczy W końcu zajmuje się orędzie sprawą waluty w Ameryce i wyraża się za równowagą między złotem a srebrem. Co się tyczy wreszcie Filipinów wskazuje na to, że Ameryka stara się gorliwie zaprowadzić tam ostateczny ład i spokój na gruncie zupełnej swobody.

Orędzie to powiada w jednym ustępie, że gdy w Austro-Węgrzech w wypadkach aresztowania naturalizowanych obywateli amerykańskich, którzy od służby wojskowej w Austro-Węgrzech wrzekomo się usunęli, zachowano pełną zaufania lojalność i dotyczących obywateli od tego obowiązku uwolniono — w kilku znowu wypadkach zarządzono wydalenie takich indywiduów, których obecność uznał rząd austro-węgierski jako wywierającą szkodliwy wpływ. W tych ostatnich wypadkach poczyniono u wspomnianego rządu odpowiednie kroki.

Dział ekonomiczny.

— **Kasa oszczędności miasta Tarnopola.** Ruch wkładek w listopadzie 1900. Stan wkładek $4^1/_2$ prc. z d. 31 października 1900 kor. 4,729.061·32. W listopadzie 1900 włożono na 878 książeczek kor. 269.559·28. Razem kor. 4,998.620·60. W listopadzie 1900 zwrócono z 774 książeczek kor. 296.961·79. Stan z dniem 30 listopada 1900 kor. 4,701.658·81. Książeczek w obiegu 7049. Podatek rentowy od wkładek kasa opłaca z własnych funduszów.

— **Lwowska dyrekcya kolei państwowych.** Z dniem 30 listopada 1900 zaprowadzony został na szlaku kolejowym Hadikfalva-Brodina pociąg mięszany nr. 2859, który od dnia powyższego począwszy kursuje każdego piątku z Hadikfalvy do Brodiny. Rozkład jazdy tego pociągu zawarty jest w dotyczącem ogłoszeniu plakatowem planu jazdy.

— **Żegluga po Dunaju.** Wiedeń 4 grudnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu i uchwalono wniosek przedłużenia dotychczasowej umowy z rządem na 1 rok.

— **Wiedeń** 3 grudnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Stan banku austro-węgierskiego z d. 30 listopada 1900: banknoty w obiegu 1,422,927.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 13,512.000) — rezerwa kruszcowa: 1,216,895.000 (więcej o 2,272.000), portfel wekslowy: 338,244.000 (więcej o 2,218.000) — lombard papierów: 60,511.000 (więcej o 2,247.000) — banknoty wolne od podatków: 125.112.000 (mniej o 11,556.000).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 4 Grudnia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 424· do 430·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 531·— 541 — Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 635·— do 655.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 89·90 do 90·60. 5% z 10% prem, 109·30 do 110·—. $4^1/_2$% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·50 do 93·20. 4% los. w 41 latach 92·20 do 92·90. 4% los. w 56 latach 91·— do 91·70

Obligi za 100 zł. Gali funduszu propinacyjnego 4%. 95·50 do 96·20. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 do 100·70. Kom banku kraj. 5% w. a. II. em. —·— do 101·20 Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—, $4^1/_2$% 98·50 do 99·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 92·— do 92·70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 77·50 do 79·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —·—

Monety. Dukat cesarski 11·33 do 11·50. Naleondor od 19·10 do 19·40 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·53·— do 2·57·—. Rubel rosyjski papierowy 2·53.50 do 2.55·70 100 marek niemieckich 117·40 do 118·—.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	17 listop.	1 grudnia
Renta papierowa	98·10	98·25
Austryacka renta koron.	98·30	98·35
Renta srebrna	97 90	97·75
Renta złota	115·45	116·15
4 prc. węg. renta złota	115·20	115·10
Węg. renta koronowa	90·35	91 35
Anglobanki	270·—	272·50
Zakład kredytowy	656 50	673 75
Węg. bank kredytowy	665 —	675·50
Bank związkowy	467 —	468·50
Austr. węg. bank	1692·—	1694·—
Unionbanki	544·—	544·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	865·—	882·—
Länderbanki	407·50	409·50
Alpiny	434·25	461·50
Nordbany	6210·—	6200·—
Austr. kol. pół.-zachod.	457·—	465·—
Kolej doliny Łaby	467·—	475·—
Kolej państwowa	658·25	668·—
Kolej południowa	114·—	113·—
Tramwaj wiedeński	—·—	—·—
Marki papierowe	117 72½	117 70

— **Berlin** d. 4 grudnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 85 05 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 45·40, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 4 grudnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·57. Mąka 26·—.

— **Frankfurt** d. 4 grudnia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 212·40, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 180·30, Laura 204·—.

Wiedeń d. 4 grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 676·—, węg. zakładu kredyt. 680·—, Anglobanku 271·—, Unionbanku 550·— Banku dla krajów koronnych 412·—, Bankvereinu 468 50, Bodencreditu 882·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 668·50, kolei południowej 112·50, tramwaju A. 250·—, B. 244·—, kolei Elbethal 475·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 454·50, Rima Murauya 496·—, pragskiego towarz. żel. 1705, fabryki broni 288·—, tureckie tytoniowe 294·—, oblig. węg. indemniz. 91·50, renta majowa 98·40, austr. renta koronowa 98·45, węg. renta koronowa 91·65, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·25, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 98·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·75, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·—, losy tureckie 108·—, marki 117·60, ruble 254·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 4 grudnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·80 do 15·—, pszenica gotowa nowa 14·20 do 14·60, żyto gotowe 12·50 do 13·—, żyto gotowe na terminy 12·40 do 13·—, owies obroczny gotowy 12·20 do 12·90, owies na terminy 11·50 do 12·—, jęczmień pastewny 10·— do 11·—, jęczmień brow. 12·50 do 13·40, groch do gotowania 14·50 do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—. bobik 11·60 do 12·40, hreczka —·— do —·—. koniczyna czerwona galicyjska 110 — do 130 —, biała 70 — do 120 —, tymotka 38·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·50 do 27·—, groch pastewny 12·— do 13·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 35·50 do 36·— na terminy 32 50 do 33·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 4 grudnia. Cukier (spokojnie) 25·60 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35. Spirytus 41·— do —·—.

Wiedeń dnia 4 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·76 do 7 77, żyto na wiosnę 7·61 do 7·62, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·22 do 5 23, owies na wiosnę 5·88 do 5·89, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie silne.

Stan powietrza: zimno.

Budapeszt dnia 4 grudnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·47 do 7·48, na październik 7·65 do 7·66, żyto na kwiecień 7·17 do 7·18, owies na kwiec. 5·57 do 5·58, kukurudza na maj 4·92 do 4 93.

Oferty na pszenicę dobre.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie pewne.

Stan powietrza: pięknie.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe:
pszenica na wiosnę	7 65	7 77
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	—·—	—·—
żyto na wiosnę	7·55	7·63
żyto na maj-czerwiec	—·—	—·—
żyto na jesień	—·—	—·—
owies na wiosnę	5·86	5·89
owies na maj-czerwiec	—·—	—·—
owies na jesień	—·—	—·—
kukurudza na wrześ.-paźdz	—·—	—·—
kukurudza na maj-czerwiec	5 20	5·30
rzepak na wiosnę	—·—	—·—
rzepak na sierp.-wrzesień	—·—	—·—

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.



PANI DU BARRY, sławna ze swej urody, której wykwintność zapisana w podaniach historyi, zawdzięczała swoje powodzenie środkom toaletowym zupełnie prostym i niewyszukanym, Gdyby była znała ***Crems Simon, Puder*** i ***Mydło tego fabrykanta*** jej niezrównana piękność byłaby o wiele trwalszą. J. Simon, 13 rue, Grangs-Bateliere, Paris. Do nabycia wszędzie: we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha i Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach Wiszniewskiego. Redyka, Mikuckiego i w składzie perfum P. Fenza. Złoty Medal na Powszechnej Wystawie 1900.

Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi. Kit do okien i gips poleca **WOLF CZOPP, Żółkiewska 2.**

39

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn Filon.

(Ciąg dalszy).

Rozpatrzywszy się w tych stosunkach, usłuchała Violetta własnego instynktu, który nakłania czasem ludzi, do poprawienia błędów popełnionych przez innych. Zaproponowała zmiany, rozsądne oszczędności i przewidujące konieczne wydatki; w kwestyach dobrego smaku poszła za własnem natchnieniem i wszyscy wyszli na tem dobrze. Z początku radziła jedynie, później posyłano do niej po rozkazy. Proszę się zapytać pani Noirmont — mówiono ogólnie. Zamknięcie rachunków wykazało ogromny przyrost dochodów, tak, że nawet pesymistyczny pan Desmarais był zmuszony przyznać, że dom nie upada.

Pan Desroys, trawiony gorączką różnorodnej ambicyi, przeważnie ulegał znamiennej zmienności naszych czasów, skorzystał tedy z rozkwitu interesu w ten sposób, że postanowił go sprzedać. Równocześnie z tem postanowieniem, zawiadomił też Violettę, że może obecnie z łatwością zostać wspólniczką interesu.

— Nikt nie może zaprzeczyć, że nie pani podźwignęłaś „Puhar" z upadku. Cóżby więc powiedziano o mnie, gdybym nie namówił pani do udziału w zyskach, przez te pięć lat formalnie podwojonych?

Od tej chwili zatem miała pani Noirmont w zyskach udział, który potroił jej dochody, a składany w kwitnącem przedsiębiorstwie, obiecywał w przyszłości bogate plony.

Już parę tygodni toczyły się te sprawy, obecnie jednak notaryusz nadesłał prawomocny akt ostatecznie zawartej umowy; oczem Violetta objaśniała Magdalenę.

— Jesteśmy więc teraz bogate? — zawołała.

— Obecnie, przynajmniej już, nie biedne — oświadczyła Violetta.

Teraz rozpoczęły się obiecanki i planowania! Z trudem zdołała Violetta Magdalenę nakłonić do udania się na spoczynek.

Następny dzień był wolnym, z czego skorzystała Violetta, bo mogła seryo pomówić z małą.

— Od wczoraj — zaczęła — myślałam wiele o naszem zmienionem położeniu.

— Ja także. Wiesz, przy rogu ulicy Turenne ma pewna modniarka kapelusz, cudny kapelusz!... Nie śmiałam ci o tem mówić, bo on pewnie drogo kosztuje, ale teraz!

— Dostaniesz ten kapelusz pod warunkiem, jeśli cię nie zeszpeci, bo nie masz żadnego gustu, moja biedna Magdaleno. Teraz jednak myślę o czemś innem, nie o kapeluszu!

— O i ja chciałabym jeszcze coś innego!

— Cóż takiego?

— Pójść na obiad do restauracyi, kazać podać raki i trufle!...

— To nie wypada dla dwóch samotnych kobiet, iść do restauracyi, ale możemy na miejsce naszej usługującej dziewczyny przyjąć kucharkę i zaprosić twoje przyjaciółki na objad. W tym dniu będziesz miała swoje raki, a nawet trufle, jeśli twoje serce ich pożąda.

Zdziwiła się nieco życzeniom Magdaleny, sama bowiem miała o objadach restauracyjnych, wprawdzie niejasne, ale niekoniecznie miłe wyobrażenie. Skądże to dziecko nabrało tęsknoty do miejsca, gdzie ona sama nigdy nie była?

— Mam inne, bardziej poważne plany. W pierwszej linii ten, że u panny Gailleton nie możesz już pobierać nauki.

— Chwała Bogu! Nie potrzebuję już chodzić do szkoły!

— Zaczekaj. Dla ukończenia twej edukacyi, będziesz odtąd uczęszczała do jakiego wyższego instytutu, gdzie chodzą panienki z lepszych domów; tam w obcowaniu z lepszem towarzystwem, nabędziesz zapewne uzupełniającej ogłady. Najpierw jednak musimy się oglądnąć za jakiem stosowniejszem mieszkaniem, w weselszej. nie tak brudnej dzielnicy.

Magdalena wydała okrzyk.

— Co, miałybyśmy opuścić ulicę Santonge? Nasze mieszkanie, naszych przyjaciół!

— Czy sądziłkś, że na całe życie zakopiemy się w tej opłakanej dziurze?

— Opłakana dziura — powtórzyła z rozpaczą Magdalena — a ja byłam tu tak szczęśliwa!

Zakryła rękami twarz i wybuchnęła płaczem.

Violetta patrzyła na nią zdumiona; pamiętała przecież odrazę, z jaką Magdalena przed pięciu laty sprowadzała się do tego domu. Oczekiwała wybuchu radości, a otrzymała w odpowiedzi potok łez. Tu już ujrzała własny błąd. Nie należało tu trzymać Magdaleny, gdyż najważniejsze rysy charakteru młodych dziewcząt rozwijają się właśnie pod wpływem wrażeń odbieranych między dziesiątym a piętnastym rokiem.

To, co dla Violetty było przejściowem schronieniem, Magdalenie zastąpiło dom rodzinny w pełnem znaczeniu tego słowa.

Tu wzrosła, do tych brudnych murów przylgnęła całą istotą.

(C. d. n.)

Wina prawdziwe

naturalne z piwnic magnackich między innemi z piwnic J. Excell hr. Telekiego i J. Excell. hr. Ziehego. **Wina górskie** dobrze wyleżałe i łagodne białe lub czerwone po 45, 50, 56, 60, 70, 80 ct. do 1 złr. 20 ct. za 1 ter, w beczkach od 15, 30 i 56 liter począwszy, poleca i wysyła

Z. Czartoryski

w Budapeszcie IV Doszi utcza 22 sz.

Adres telegramu.
Czartoryski Budapest.

Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane

HERBATY CHIŃSKIE

po złr. 2·—, 2·80, 3·20, 3·60, 4·—, 4·40 i 5 złr. za funt = 500 gramów

Wysiewki herbaciane

po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gram. z zupełnie świeżego transportu poleca handel 364

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek 42.

W Hulczu

stacya kolei Bełz, poczta w miejscu, są mało używane sanie kryte, w formie angielskiego „bap" zaraz do sprzedania za cenę 200 złr. czyli 400 koron loco Hulcze. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr.



W Pasażu Hausmana

LWOWSKIE

Foto-Plastikon

(46 razy premiowane)

Od 2 grudnia do 8 grudnia do widzenia

Podróż Renem.

Wstęp 10 centów. 6963

Nie ma więcej

przepukliny

2000 marek nagrody temu, kto przy użyciu moich **bandaży bez sprężyn** nie **zostanie zupełnie wyleczony.** Trzeba się wystrzegać przed naśladownictwem.

Na zapytanie broszury darmo i franco przez

Pharmaceutische Bureau

VALKENBURG (L.), Holland Nr. 444.
Za granicę porto podwójne.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Łóżka żelazne, składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 6·—, 18·—, 20·—. Materace druciane sprężynowe po złr. 12·50 Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Kompletne umywalnie od zł. 8·— do zł. 30.—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

NAUCZYCIELKA Niemka (z północy) katoliczka, panna posiadająca bardzo dobre świadectwo i język francuski, poszukuje miejsca. Zgłoszenia do Fräulein Walter Breslau, Preussen Löschstrasse Nr. 216 b. Fr. Zimmer.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU
Pomyślnie skutkują w Bladaczce, **Niedokrwistości, Bladości** cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Eichbara.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn

Scheringa Wino „Condurango"

używa się z wybornym skutkiem przeciw **brakowi apetytu, cierpieniom płuc i osłabieniu żołądka, katarze żołądkowym i kurczach żołądkowych.**

Schering's Grüne Apotheke, Berlin, N.

We Lwowie w aptekach P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 Kor. 40 hal., słoik duży 5 kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 12 hal., a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: **„Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 2463

6930

Cognac

CZUBA-DUROZIER & Cie.

FRANCUZKA FABRYKA, PROMONTOR.

Wszędzie do nabycia.

Jeneralne zastępstwo **RUDA & BLOCHMANN Budapeszt-Wiedeń.**

Wodociągi.

(Specyalny Oddział Fabryki maszyn „Perkun"). Doborowa **jakość** materyału. Doświadczony i liczny **personal** a więc **szybkie wykończenie.** Pierwszorzędne **referencye.** W miarę umowy **na spłaty** na dłuższy czas **gwarancya. Bezpłatne** kosztorysy. Ceny niskie.

Biuro informacyjne: Kopernika 18.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

LIEBIG'A Comp.

Ekstrakt mięsny



nie brak go dzisiaj w żadnym zarządzie domowym gdzie się rzeczywiście dobrą kuchnię prowadzi. Sporządzony z czystego, najlepszego gatunku mięsa, poprawia i wzmacnia wszelkie jałowe zupy. Sosy, jarzyny i potrawy mięsne zyskują przewyborny smak przez dodanie Liebig'a ekstraktu mięsnego.

Prawdziwy Liebieg'a Company ekstrakt mięsny poznać po niebieskiem napisie nazwiska

J. v. Liebig

który zdobył sobie i stale posiada u publiczności największe zaufanie przez swoją znakomitą i stale jednakową dobroć.

Przez sprzedaż prawnie ustanowionych **Oryginalnych losów** na raty może sobie każdy łatwo zarobić miesięcznie 200 do 400 kor. Zgłoszenia do mojej firmy istniejącej od 1866 r.

Vereins- und Ratenkassiere

Wechselhaus H. FUCHS — Budapest IV. — Kecskemétergasse I.

Inseraty

dla dzienników wiedeńskich

jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej

RUDOLF MOSSE

Wiedeń I., Seilerstätte 2.



Stanisław Woźniak

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka l. 8

poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną

Oddział towarowy

Lwowskiej Filii

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

dostarcza wagonowe partye wszelkich gatunków

węgla kamiennego

z pierwszorzędnych kopalń górnoszlązkich, franco stacye wschodniej i zachodniej Galicyi, oraz poleca dla

mieszkańców m. Lwowa

drobną sprzedaż pojedynczemi centnarami z dostawą do domu.

Zamówienia przyjmuje się w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej l. 3 I. piętro.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.

RUDOLF MOSSE

Wiedeń, I., Seilerstätte 2,

Praga, Graben 14.

Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
"	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
"	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
"	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
"	7·45	z Janowa
"	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
"	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
"	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
"	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
"	12.55	z Janowa
"	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
"	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
"	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
"	5·45	z Krakowa
"	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
"	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
"	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
"	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
"	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
"	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
"	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
"	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze
"	7·40	z Tarnopola " "
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy " "
osobowy	5·17	z " " " " "
"	10·12	z " " " " "

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
"	2·51	" Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
"	5·45	" Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
"	6·25	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
"	6·30	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
"	6·35	" Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	" " " Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
"	9·00	" Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
"	9·15	" Janowa
"	9·25	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
"	9·55	" Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
"	10·20	" Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1·25	" Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
"	1·55	" Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
pospieszn.	2·15	" Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
osobowy	2·45	" Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
pospieszn.	2·55	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	" Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	3·15	" Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
"	3·26	" Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
"	3·30	" Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
"	6·10	" Stanisławowa
"	6·13	" Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
"	6·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowo, Tarnowa
"	6·50	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
"	7.10	" Tarnowa i Brodów
"	7·25	" Sokala i Rawy ruskiej
"	7·48	" Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	9·12	" Janowa (od 1/5 do 15/9 " "
"	10·40	" Czerniowiec, Itzkan
"	10·50	" Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
"	11·00	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
"	6·43	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
"	9·42	" Podwołoczysk " "
pospieszn.	2·08	" " Kijowa, Odessy " "
osobowy	7·38	" Tarnopola " "
"	11·23	" Podwołoczysk " "

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon!

otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe,** szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześcićłki z Linoleum, Prześcićłki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca

FRIEDRICH & BEACOCK

Lwów, ulica Hetmańska 4, obok cukierni W-go Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.